

Fałszowanie prawdy

PAWEŁ ŚWIĄTKOWSKI HO

Student 1. roku etnolingwistyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest przybocznym w 1. Drużynie Wrocławskiej Św. Franciszka z Asyżu.



Stanowisko radzieckie (mówiące o winie niemieckiej) było podtrzymywane przez lata, aż do 1990 roku, kiedy to w oficjalnym komunikacie agencja TASS (Telegrafnoje Agientstwo Sowietskogo Sojuza) podała, że winę za zbrodnię katyńską ponosi ZSRR.

W ostatnim czasie film „Katyń” Andrzeja Wajdy obejrzały miliony. Minister Obrony Narodowej wydał ponoć nawet rozkaz, by każdy żołnierz Wojska Polskiego udał się do kina, by zapoznać się z produkcją. Ponieważ jednak nie znalazłem się w tej licznej rzeszy, nie będę się rozpisywał na temat obrazu, który i tak prawie wszyscy czytelnicy widzieli. Zajmiemy się natomiast rzeczami dużo ciekawszymi, które być może naprowadzą nas na odpowiedź na kilka poważnych pytań. Dlaczego ten film powstał dopiero teraz? Dlaczego wokół sprawy jest wciąż tyle kontrowersji, sprzecznych stanowisk, wzajemnych roszczeń?

Same egzekucje, jak wiemy, wykonywane były latem 1940 r. w Katyniu, Charkowie, Twerze, Kijowie i Mińsku. Już w dwa lata później, zbiorowe mogiły w Katyniu zostały odkryte przez polskich robotników przymusowych, którzy powiadomili władze niemieckie. Prace ekshumacyjne, których dokonano w pierwszym kwartale 1943 r. ujawniły niemal wszystko to, co na temat sprawy wiemy również dziś. Prace badawcze prowadzone później, przy asyście ekspertów z krajów podległych III Rzeszy oraz przez Szwajcarię, a także oficerów amerykańskich, brytyjskich, belgijskich i polskich znajdujących się w niewoli niemieckiej, przyniosły jeszcze dokładniejsze dane na temat zbrodni – m.in. datę, sposób dokonywania mordu itp. W połowie roku badania musiały zostać przerwane, a protokoły z ekshumacji 4143 zwłok znalazły się w Krakowie, skąd pod koniec wojny w niewyjaśnionych okolicznościach zniknęły bez śladu.

W odpowiedzi na komunikat niemiecki dotyczący zbrodni w Katyniu, Rosja przedstawiła swoje stanowisko obarczające winą Niemcy, jednocześnie zrywając stosunki dyplomatyczne z Polską i oskarżając ją o kolaborację z Hitlerem. Po wyparciu Niemców z obszaru Katynia, na teren lasu wkroczyła radziecka komisja, złożona z pisarzy, studentów i dostojników religijnych (w przeciwieństwie do niemieckiej, która składała się z lekarzy). Po przeprowadzonych przez siebie quasi-badaniach potwierdziła, że wszystkich jeńców zamordowali hitlerowcy. Ta informacja była od tego czasu powtarzana we wszelkiego rodzaju radzieckich encyklopediach.

Podczas procesów norymberskich sprawa katyńska była poruszana raz, kiedy to radziecki prokurator ponownie oskarżył o zbrodnię Niemców. I choć w akcie oskarżenia wpisano wydarzenia katyńskie jako ludobójstwo, w końcowym wyroku sprawa nie została wspomniana. Dlatego też w międzynarodowym prawodawstwie wciąż uznaje się zbrodnię katyńską za sprawę otwartą (ludobójstwo nie podlega przedawnieniu).

Stanowisko radzieckie (mówiące o winie niemieckiej) było podtrzymywane przez lata, aż do 1990 r., kiedy to w oficjalnym komunikacie agencja TASS podała, że winę za zbrodnię katyńską ponosi ZSRR. Było to efektem trzyletnich prac wspólnej rosyjsko-polskiej komisji badawczej. W roku 1992 prezydent Rosji Borys Jelcyn przekazał kopię zawartości teczek z jedyymi ocalałymi dokumentami związanymi z mordem (resztę zniszczono w roku 1959) Lechowi Wałęsie.

Od tamtego czasu sprawa wydaje się wyjaśniona. Dziwi tylko, że nawet w XXI wieku Rosja nadal zaprzecza swojej odpowiedzialności za zbrodnię...



■ Śp. ks. Zdzisław Peszkowski – świadek śledztwa katyńskiego.



■ Rysunek satyryczny obrazujący cenzurę w państwie pruskim. Podobnie można było być „uciszonym” mówiąc o Katyniu w czasach PRL.

Jedną z bardziej wstrząsających historii związanych z ukrywaniem prawdy katyńskiej jest sprawa prokuratora Romana Martiniego. Został on w roku 1945 desygnowany, przez ministra sprawiedliwości, do przeprowadzenia „niezależnego” i „obiektywnego” śledztwa w sprawie egzekucji katyńskich. Jednak, gdy młody prawnik zamiast udowodnić winę Niemców (tak jak mu to polecono) zaczął powoli odkrywać prawdę – że zbrodni dokonało NKWD – trzeba było go uciszyć. 30 marca 1946 roku Martini został zamordowany przez siedemnastolatkę i jej chłopaka...